№ 165. Warszawa, Środa 1 (13) Grudnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY. w Warszawie: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35. Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY. na Prowincji: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE. Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30. Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Łucyi P. i Otyllii.
Jutro św. Spirydona Biskupa.

= Pojutrze przypada konkluzja tygodniowych odpustów, Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny, w kościołach: ś-go Ducha przy rogu ulic Długiej i Freta, ś-ej Anny na Krakowskiem Przedmieściu, ś-go Marcina przy ulicy Piwnej i ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej.

α W teatrze Komedji francuzkiej, w Paryżu, do dziś dnia istnieje obyczaj, iż każda sztuka, zanim przyjętą będzie do grania, musi być odczytaną artystom, stowarzyszonym teatru.

Otóż, gdy pewien młody autor, czytał przed zgromadzonym areopagiem płci obojga, utwór swój sceniczny; słynny aktor Samson, znajdujący się w liczbie słuchaczy, zasnął przy pierwszym djalogu i obudziwszy się dopiero przy głosowaniu, energicznie poparł jednomyślne zdanie kolegów, aby sztuka nie była przyjętą do grania.

Biedny dramaturg, otrzymawszy odpowiedź, że artyści jednogłośnie odrzucili jego sztukę, zwrócił się do Samsona z wymówkami, twierdząc, że ktoś, co śpi przez cały ciąg czytania dzieła, nie może o takowem sądu wydawać. „Szanowny panie, odparł Samson, w kwestjach literatury, sen jest także środkiem wyjawienia opinji."

Otóż, owo odezwanie Samsona, mogłoby wielce niekorzystnie wpłynąć na ocenę przedstawionej wczoraj w Teatrze Wielkim opery „Stradiota", gdyby ktoś, sądząc jedynie po ogólnem wrażeniu, nie zwrócił uwagi, iż tu idzie o utwór liryczny i że niepomiernie długie antrakta, przedłużające widowisko, mogły bardzo wpłynąć na senne usposobienie znacznej części publiki.

W ogóle, słuszną należy oddać pochwałę zasłużonemu i uczonemu muzykowi, autorowi „Stradioty", za piękną i sumienną instrumentację i za artystyczne opracowanie wszelkich szczegółów, obszernej bardzo partycji.

Wprawdzie, złośliwi twierdzili, iż przedstawienie nie jest examinem z kontrapunktu i nauki harmonji, że za mało cokolwiek melodji spotyka się w tak obszernym utworze muzycznym, lecz piękna barcarolla, w akcie 2-im, śpiewana przez Arcellego z chórem, duett w tymże akcie dwojga kochanków,—duett, w trzecim akcie, Anieli z Andrzejem, finał 3-go aktu, piękna modlitwa na same głosy, w akcie 4-ym, Furlana, pieśń Stradioty, zwycięzko odpierają twierdzenia sceptyków o twardem uchu.

Po jednorazowem wysłuchaniu tak długiego dzieła, bardzo trudno sprawozdawcy, podać szczegółowy rozbiór wszelkich piękności partycji, a nawet wskazać dokładnie, momenta, na które bliższą uwagę słuchaczy zwrócić by należało, w każdym jednak razie, miejsca powyżej wskazane, przy pierwszem usłyszeniu, mile w ucho wpadają.

Opera rozpoczyna się kilkudziesięciu taktami orkiestry, z effektami à la Wagner, co przeciwników mistrza z Beyreuth strachem przejąć może, iż całe dzieło w tym tonie będzie utrzymywanem, tak jednak nie jest i w dalszym ciągu, słuchacz łatwo się przekona, iż z wielu miejsc wieje melodja iście włoskich mistrzów zakroju, co bardzo jest właściwe, z uwagi — że cała akcja ma miejsce pod włoskiem niebem, w Wenecji.

Wykonanie, nic lub prawie nic, nie pozostawiało do życzenia.

Pan Filleborn piękną partję Arcellego oddał z czuciem, ogniem i siłą,— prawdziwy rycerz, nawet w rozmowie z kochanką, stosując się do wymagań roli, więcej wojował aniżeli mówił o kochaniu. Wszakże to właśnie ta jego rycerskość, podbiła nietylko nieprzyjaciół, lecz i serce pięknej Anieli.

Rolę tej ostatniej bardzo dobrze uosobiła p. Dowiakowska, jej śpiew zarówno brzmiał dźwięcznie gdy wyznawała miłość Arcellemu, — i gdy Andrzeja swą nienawiścią upokarzała.

Pan Wasilewski dość niewdzięczną rolę Doży, śpiewał wielce sumiennie, piękny jego bas, tak w solowych numerach, jako i w ensemblach był zawsze na swojem miejscu.

P. Szczepkowski (jun.) z roli Andrzeja wywiązał się nie najgorzej, chociaż partja ta nie przypada do jego głosu, pisana bowiem w niskim rejestrze, który u p. S. nie jest jeszcze dostatecznie wyrobionym.

P. Siwicki i p. Rybicka, w rolach podrzędnych, spełnili swój obowiązek z powodzeniem.

Słowo prawdziwego uznania należy się dyrektorowi Trombiniemu, który wystawił „Stradiotę" prawdziwie artystycznie. Co za zgodność w wykonaniu, jakie cieniowanie w zbiorowych numerach, rzeczywiście najeżonych trudnościami egzekucyjnemi. Pod kierunkiem batuty maestra wszystko idzie gładko, energicznie i ze zrozumieniem prowadzone chóry i orkiestra, wykonały swoje zadanie doskonale, za co serdeczne uznanie p. Trombiniemu się należy.

Nie chcemy też milczeniem pominąć starań reżyserji o dokładne wystawienie opery, bo ich oczywisty dowód mieliśmy w 5 akcie, gdy główny reprezentant takowej, w kostjumie Weneckiego sędziego, uwijał się po scenie, kierując osobiście licznym zastępem figurantów.

Poważamy się jednak uczynić parę drobnych uwag, a mianowicie,—czy nienależało by nieco zmienić wejście na scenę Arcellego, w 1 akcie — za długo on na środku sceny stoi milcząc, właściwiej byłoby, gdyby wódz wszedł wtedy, gdy chorągwie przynoszą Doży; wszak wtenczas dopiero ten ostatni pozdrawia Arcellego.

Należało by również zmienić kostjum Andrzeja, — to patrycjusz i choć wódz nieszczęśliwy, nie należy go ubierać w zupełnie wytartą odzież.

Balet w 4 akcie — Furlano, bardzo zręcznie ułożony, kostjumy świeże i gondolierowie, w malowniczych swych strojach, nader ponętny sprawiają widok.

Po drugim i po trzecim akcie, oraz po skończeniu widowiska, publiczność wywołała autora, pana Münheimera i w obfitych oklaskach wyraziła mu swe uznanie.

= Na wielostronne żądanie odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. i r. Trzeci pożegnalny koncert p. Juljusza Zarębskiego w Sali Resursy Obywatelskiej o godzinie 8-ej wieczór. Bilety są już od dnia dzisiejszego do nabycia w księgarniach: pp. Gebethnera i Wolffa i u Hösicka.

Passe-Partout koloru różowego są na ten koncert nieważne.

= W „Starych kawalerach" rolę po ś. p. Antonim Stolpe, grać będzie p. Grubiński.

= Wczoraj przyszedł telegram do tutejsze-

go teatru, od Impressarja opery z Werony, z zapytaniem o p. Friderici-Jakowicką i wiadomością, że z próbami czekają na nią. Odtelegrafowano naturalnie, że primadonna wyjechała wczoraj i że jutro stanie na miejscu.

= *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* W wykonaniu zapisu zmarłego Leona Loewenberga, bankiera Warszawskiego, w roku przyszłym 1877, a mianowicie w d. 7 (19) lutego, procent od legowanego kapitału w kwocie rs. 4,000, czyli rs. 200, ma być przyznanym tytułem posagu, biednej pannie, moralnego prowadzenia się, wyznania mojżeszowego, pochodzącej z familji zapisodawcy, lub zmarłej pierwszej jego żony.

Osoby pragnące współubiegać się o pozyskanie powyższego posagu, obowiązane najpóźniej do d. 19 (31) stycznia 1877 roku, wnieść o to podanie do Rady Miejskiej, z dołączeniem następujących dowodów:

a) metryki urodzenia należycie poświadczonej.

b) świadectwa dwóch właścicieli nieruchomości, poświadczonego przez właściwą władzę policyjną, iż kandydatka jest niezamężną, prowadzi się moralnie, znajduje się w biednem położeniu i stale zamieszkuje w tutejszym kraju, i

e) dowodu, że należy do familji zapisodawcy lub pierwszej jego żony.

Przyznany posag wniesionym zostanie do depozytu Banku Polskiego, na procent, na imię wybranej kandydatki, wypłata zaś takowego nastąpi po złożeniu Radzie Miejskiej metryki ślubnej, należycie poświadczonej.
(*Gaz. Polic.*)

= Zwierzchność Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego na zaszczyt podać do wiadomości powszechnej sprawozdanie z przychodu i rozchodu funduszów komitetu pomocy dla niezamożnych studentów uniwersytetu, w półroczu bieżącym:

Przychód. a) Pozostało w kasie komitetu z poprzedniego, 1875/6 roku szkolnego, 25 rs. 18½ kop. b) Osiągnięto czystego dochodu z koncertu danego 31 października (12 listopada) 1875 roku w salach redutowych teatrów warszawskich, pod kierunkiem dyrektora opery Quatriniego, na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu 1,914 rs. 11 kop. (koszta urządzenia koncertu wynosiły 311 rs. 54 kop.). Razem dochodu, wraz z remamentem, 1,939 rs. 29½ kop.

Rozchód. Na posiedzeniu komitetu, odbytem 11 (23) listopada, roku bieżącego, udzielono zapomogi studentom w wysokości od 10 do 25 rs. a) 8-miu studentom fakultetu historyczno-filologicznego — 145 rs. b) 6-ciu studentom fizyko-matematycznego — 66 rs. c) 31 studentom fakultetu prawa — 510 rs. d) 72 studentom fakultetu lekarskiego — 1177 rs. 50 kop. Oprócz tego udzielono jednemu studentowi fakultetu prawa, tytułem pożyczki — 15 rs. Wydano na uzupełnienie wydatków na pogrzeb zmarłego studenta, fakultetu filologicznego — 8 rs. 75 kop. Razem wydano — 1,922 rs. 25 kop.

Pozostaje w gotowiźnie, w kasie komitetu, 17 rs. 4½ kop. (*Dz. War.*)

= Na onegdajszej licytacji, na entrepryzę rogatkowego, utrzymali się bracia Polakiewicz, ofiarowawszy najwyższą summę rs. 132,000 rocznej tenuty.

= Donoszą nam z Łodzi, że kilka fabryk płócienek, zawiesiło roboty.

= Prospekt Bibljoteki Romansów i Powieści obiecuje pierwszym dwustu rocznym prenumeratorom, premium złożone z czterech tomów dzieł Marji Zofji Schwartz, wyszłych w tłomaczeniu jako dodatek do tejże bibljoteki w roku bieżącym.

= Choć Wisła opada, ale kra płynie — przeważnie głównym prądem od strony Pragi. Park Aleksandrowski jeszcze nie zalany — w zagłębieniach jego tylko, gdzie niegdzie widać pozamarzane tafle lodu, brzeg zaś sam, jako podniesiony trochę, pozostał cały nad wodą. Saska kępa, jak się zdaje „kąpie już pokryć swoich zielonych podnóża, w srebrzystej fali“.

Tamy Daniszewskiego, nie widać zupełnie. Kra płynąca od strony Pragi, formuje na piaskowej ławicy, wzdłuż nowego mostu, łachę lodową, rozciągającą się aż do trzeciej jego arkady.

Od strony Warszawy, drewniany bulwark po prawej stronie starego mostu, wzmocniony nawozem, ziemią i deskami.

= Słyszeliśmy, że znany a zdolny publicysta, p. Feliks Fryze, redaktor „Muchy“ (z której wzięliśmy wczorajszą naszą rozmaitość) wszedł do składu redakcji „Kurjera Codziennego“.

= Szczęśliwym trafem znaleść się miał w Warszawie w tych czasach oryginał „Familji ś-tej, Rafaela“, posiadaczem tego skarbu jest pan C. L. znany amator dzieł sztuki i właściciel cennej galerji obrazów.

= W kościele katedralnym płockim ustawiają się obecnie nowe organy. Są one o 24 głosach i dwóch klawjaturach. Buduje je organmistrz tutejszy p. Leopold Blomberg.

W pracowni rzeźbiarskiej p. Szczęsnego Chilkiewicza, widzieliśmy oddany do odnowienia fotel z gabinetu autora „Śpiewów historycznych“ pochodzący. Dzisiejszy jego właściciel, p. Jundziłł, na poręczy tylnej umieścił w drzewie rzeźbiony napis: „Pamiątka po Juljanie Ursynie Niemcewiczu“.

= Pojutrze o godzinie 7 minut 38 w wieczór, przypada Nów księżyca.

= Sprzedaż kalendarzy tanich idzie w tem roku doskonale. Edycye kalendarza Popularno-Ziemiańskiego i Domowego, z których każda wynosiła 10,000 egzemplarzy — są prawie wyczerpane, sprzedano ich bowiem przeszło 18 tysięcy — do tego czasu.

= Przyjaźń i wdzięczność złożyły się na umieszczenie, w ścianie prawego korytarza wiodącego do kościoła S-go Antoniego, kamienia, na którym wypisano jest: śp. Maksymiljanowi Łyszkowskiemu b. Dyrektorowi Gimnazjum Realnego, zmarłemu dnia 22 Kwietnia 1873 roku, przyjaciele i byli uczniowie.

= Parę dni temu, w pewnym zakładzie gastronomicznym tutejszym, przez nieuwagę markiera, zginęły z bilardu trzy bile. Trzeba było jak najprędzej zaopatrzyć się w nowe. W tym celu właściciel zakładu udał się do znajomego sobie tokarza, w innej zupełnie mieszkającego stronie miasta i nabył towar, opowiedziawszy mu ilość i jakość bil skradzionych. Wracając spotkał na drodze jednego ze *stałych* gości swego zakładu, z którym nawet, przystanąwszy, rozmawiał. *Stały* ów gość niósł, właśnie jak się później pokazało, do tokarza skradzione bile, bo przytrzymany przez tegóż musiał je ze wstydem a cichaczem, zwrócić prawemu właścicielowi.

Sens moralny taki, że w zakładach gastronomiczuych, *alias* bawarjach, nawet na stałych gości trzeba mieć baczność.

= Paupry mojżeszowego wyznania, w soboty, w stronach osobliwie przez starozakonnych zamieszkanych, zbyt dużo pozwalają sobie. Figlom bolesnym, hałasom i bójkom ulicznym; nigdy nie ma tam końca.

W przeszłą naprzykład sobotę, w sieni jednego z domów przy ulicy Śto-Krzyzkiej, ulokowała się cała szajka małoletnich Izraela synów, którzy przeróżne wyrządzali psoty przechodniom. Na własne widzieliśmy oczy, jak chcieli oni unurzać, w szeroko rozlanym rynsztoku, małego ucznia gimnazjum, który tylko szybką na drugą stronę ulicy ucieczką salwował się od owej kąpieli. W kilka chwil potem, obrzucili oni śniegiem, przejeżdżającego środkiem ulicy jakiegoś włościanina. Na ten raz nie uszłoby im tak na sucho, gdyż wieśniak porwawszy bat, groźną chciał ku nim uczynić ekskursję — gdyby na szczęście ich — nie zbyt szeroko rozlany ściek, który nie pozwolił mu przedostać się na drugą stronę.

Po spełnieniu tego czynu, młodzi Rinaldowie uważali za właściwe — w obec oburzenia dość licznie zgromadzonej na drugim trotuarze publiczności — z pośpiechem zrejterować.

Wartoby ażeby policja wdała się w to i raz na zawsze usunęła podobne nieporządki.

= O ile wiemy, za radą nestora naszej literatury, J. I. Kraszewskiego, pp. Gerson i Skimborowicz, kierownicy „Nowej Illustracji Warszawskiej“, odłożyli wypuszczenie w świat tego czasopisma, do 1 kwietnia, przyszłego roku.

-a- Nakładem księgarni Lipskiej Hirt i Syn wyszedł tom p. t. „Theater für die Jugend“, (od 9 do 15 lat), a zawierający lekkie utwory dramatyczne pań: Franz, Helm, Thalheim i Wildermuth.

-a- Donadio już d. 14 b. m. poraz ostatni wystąpiła w Wiedniu, jako Amina, w „Lunatyczce“, w Cyruliku podobała się bardzo.

-a- Na rzecz funduszu na pomnik Beethovena, w Wiedniu, dane będzie dnia 15 b. m. przedstawienie w operze dworskiej, złożone z op. „Fidelio“, i „Beethoven Cantate“, utworu Liszta.

-a- Krystyna Nilson, słynna śpiewaczka, da dwa koncerty w niemczech: jeden w początkach lutego, w Frankfurcie nad Menem a drugi w Hamburgu.

-a- W Pilznie ma się odbyć dnia 17 b. m. przedstawienie teatralne amatorskie na rzecz funduszu stypendjalnego dla uczniów. Mają grać komedje: „Partja Pikiety“ i „Polowanie na męża“.

-a- W mieście Brooklyn, położonym pod Nowym-Yorkiem, a liczącym 100,000 mieszkańców, powstał pożar teatru, podczas przedstawienia. Z początku myślano, że wszyscy widzowie zdołali uciec z teatru, tymczasem, już pod gruzami znaleziono 326 ciał, po większej części zwęglonych. Do Timesa piszą: że publiczność będąca na parterze i w krzesłach, nie poniosła żadnej szkody a tylko głównie publiczność galerjowa. Z artystów, dwóch życie postradało. Cały gmach teatralny, w pół godziny po zapaleniu się, stał już w płomieniach i spłonął do szczętu. Podług szczegółów odebranych drogą telegraficzną przez gazetę „Daily News“, główna klęska stąd powstała, że w skutek parcia publiczności galerjowej na jedyne teatralne schody, poręcz pękła i publiczność wpadła do piwnic, gdzie śmierć znalazła, płomień bowiem do tych piwnic dostał się bardzo prędko. Znaleziono w piwnicy kupę zwęgloną z 200 przeszło trupów, składającą się!

-a- Dyrekcja bióra statystycznego, Veritas, podaje wykaz okrętów rozbitych w ciągu miesiąca października r. b. Zginęło ogółem statków żaglowych 155, z tych najwięcej angielskich bo 55, a parowych 14, z tych 9 angielskich.

-a- Odkrycie!!! Głośny z wojny turecko-serbskiej Abdul-Kerim-Pasza, jest pochodzenia niemieckiego. Przed przejściem na Islamizm, nazywał się Strecker. Jeden z kuzynów tureckiego generalissimusa zasiada w Reichstagu, w Berlinie, a syn jego uczęszcza do szkół w Fuldzie.

-a- Minister francuzki Dufaure, podał się do dymisji d. 4 grudnia, w dzień swoich urodzin. Zaczął 79 wiosnę, może więc sobie odpocząć staruszek.

-a- W Paryżu umarł ostatni potomek familji sławnego fabrykanta lodów Tortoniego. Nazwisko to wszelako na szyldzie pozostanie.

-a- Redaktor wychodzącej w Wiedniu gazety „Vaterland“, p. Rudolf v. Manndorff, będąc skazany na siedm miesięcy więzienia,

za artykuły czci uwłaczające, ratował się ucieczką za granicę.

-a- W Krakowie odbyło się w zeszłą niedzielę, doroczne posiedzenie Towarzystwa Stenografów z praktycznym popisem, czyli wyścigami uczniów w Stenografii. Odczyt o znaczeniu Stenografii w dziejach oświaty miał professor Dr. Meissner.

-a- W Salzburgu umarł na apopleksję znakomity niemiecki malarz pejzarzysta, Antoni Hansch. W 1839 roku obrazy jego nabrały największego rozgłosu i kilka z nich nabytych zostało do muzeum rządowych.

-a- Depesze do gazet angielskich, zaznaczają szybko rozwijające się ciśnienie powietrza, przy kierunku wiatru zachodnio południowym, na oceanie Atlantyckim. Wnioskują z tego ze wkrótce w całej Europie ustali się zimny normalny stan temperatury.

-a- W Wiedniu zmarł jeden z pierwszych austryjackich prawników Dr. Ferdynand Heister.

-a- Pływak, słynny kapitan Boyton, w zeszłym tygodniu robił próby ze swoim aparatęm na rzece Po, płynął z Placencji do Ferrary, w wodzie był około 100 godzin!!

-a- I niech nam kto mówi o zawiści niemców i francuzów!.... w Berlinie rozbiegły się konie a stangret spadłszy z kozła oparł się na dyszlu. Kobiety krzyczały; widząc to ambasador francuzki, vice hrabia Gontaut-Biron podskoczył, wstrzymał konie i trzem niemcom, może nawet życie uratował.

-a- Towarzystwo lekarskie krakowskie, na posiedzeniu swem, odbytem d. 6 grudnia, postanowiło: zarządzić litografję portretu zmarłego dra Skobla.

-a- Pan A. H. Kirkor, miał w Krakowie, w muzeum techniczno-przemysłowem, w zeszłą sobotę, pierwszy odczyt: „O znaczeniu i ważności umiejętnych poszukiwań zabytków pierwotnych."

-a- W Krakowie umarł Zygmunt Wierzbicki, budowniczy.

-a- W Krzeszowicach, dobrach hr. Potockich, odbyło się, w tych dniach, poświęcenie chorągwi górników kopalń: galmanu, węgla i marmuru. Na chorągwi jest obraz Ś-tej Barbary. Górników zgromadzonych, przyjmował w sali zamkowej, w obec hrabiny Adamowej Potockiej, hr. Artur Potocki i wręczył im chorągiew przy stosownej przemowie.

-a- Stan zdrowia księcia Adama Sapiehy polepszył się. Nadzieje lekarzy się wzmogły.

-a- Instytucja kredytowa w Paryżu, znana pod nazwą Crédit mobilier, oddana została, w tych dniach, pod sekwestr, wyrokiem zapadłym w trybunale handlowym departamentu Sekwany. Crédit mobilier był założony przez Pereirów, księcia Galliera, Salvadora i innych. Ostatnim jego dyrektorem był p. Erlanger.

-a- O okropnych burzach, jakie szalały niedawno we Francji, donoszą gazety paryzkie: W Lorient spadł barometr niżej wielkiej burzy; jest to zjawisko, które nie miało miejsca od 1761 roku; w Poitiers i okolicach ziarno gradu ważyło do 70 gramów; w Laval woda poprzerywała groble, powywracała drzew wiele z korzeniami, to samo w okolicach Bordo i w wielu innych miejscowościach.

-a- W Algierji, mianowicie w mieście Teriès, dało się czuć, 30 listopada, bardzo silne trzęsienie ziemi, do tego stopnia, że się odezwał dzwon na dzwonnicy kościoła. Wiele domów zostało uszkodzonych.

-a- Cós do śmiechu.

— Jakże się pani podobała Wenecja? — zapytano damy wyższego towarzystwa warszawskiego, która powróciła z podróży po Włoszech.

— Bardzo — odpowiedziała — ale źle trafiłam, bo właśnie rzeki wylały i wszystkie ulice zalane były wodą, aż po nich łodziami pływano.

* * *

— Żądasz więc odroczenia sprawy, ponieważ obrońca zachorował, — rzekł sędzia do więźnia.

— Tak, panie sędzio.

— I cóż ci z tego odroczenia przyjdzie? zostałeś złapany na gorącym uczynku; przyznałeś się — cóż więc obrońca może powiedzieć na twoją obronę?

— Otóż to właśnie, że jestem bardzo ciekawy dowiedzieć się, co też on powie na moje usprawiedliwienie.

* * *

— Jak się masz!

— Jak się masz!

Dano sobie buzi z dubeltówki, a działo się to pomiędzy dwoma kolegami, dziś, około czwartego krzyżyka wieku liczącemi.

— Cóż? ożeniłeś się.

— A jakże, temu pół roku.

— I jesteś szczęśliwy?

— Tak, z początku byłem szczęśliwy i tak kochałem żonę, że gotów ją byłem zjeść z ciałem i kośćmi.

— A teraz?

— Teraz — westchnął — teraz żałuję, żem tego wtedy nie uczynił.

* * *

— Chłopcze? — zawołał gość w cukierni, czy u was lepsza jest dzisiaj kawa niż była wczoraj?

— O lepsza proszę pana, bo do wczorajszej dosypano jeszcze więcej cykorji.

* * *

Na zakończenie trochę łaciny i francuzczyzny.

Powtarzają dziś ciągle frazes: *Si vis pacem para bellum.*

— Co to znaczy? — zapytał jeden drugiego.

Zagadnięty, pokazując na swoją drewnianą nogę, powiedział:

— *Service pas sain pour un bel homme.*

Targi Warszawskie z dnia 12 Grudnia.

(na Placu Witkowskiego)

	Pud		korzec od		korzec do	
	rs. i k.		rub. sr. i kop.			
Pszenica 242 f. smol. i ordyn.	—	—	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	1	10	6	50	6	82½
„ „ wyborowa	1	25½	7	35	7	72½
Żyto 242 wyborowe . . .	—	91½	5	—	5	50
Jęczmień 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	—	77	3	90	4	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	3	—	3	15
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Siano	—	—	—	45	—	50
Słoma	—	—	—	38½	—	40

Dowozy: osią pszenicy 413, żyta 450, jęczmienia 55, owsa 220 korcy.

Okowity cena, garniec 218—219.

Wartość Monet z d. 12 Grudnia.

(notowanie nieurzędowe).

Marka niemiecka	rs. —	kop.	41
Gulden austryjacki	„ —	„	33
Frank	„ —	„	65
Funt Szterling	„ 8	„	27

DO MOJEJ PIOSNKI.

Piosnko ma, piosnko, wzbij się do góry,
Od wichrów skrzydła ich bierz;
Leć po nad lasy, leć po nad chmury
Spiesz do niej świętej — ach spiesz!

A gdy przylecisz pod jej okienko
Jak ciche anioły snów,
Wtedy twym dźwiękiem, moja piosenko,
O mej miłości jej mów.

Mów jej, że biedny pieśniarz w oddali
Tak o niej marzy wciąż,
Że duszę jego tęsknota pali,
I smutku gryzie go wąż.

Że choćby jedną chwilę widzenia
Radby zapłacić on krwią,
Że w ślad za tobą śle tu westchnienia,
Co z piersi jego się rwą.

Że jedno tylko ma on marzenie,
Jedno — na jawie i w śnie,
Że powitanie i pozdrowienie
Na twoich skrzydłach jej śle...

Potem się rozpłyń w całą naturę,
A wszędzie dźwięki swe złóż:
Wedrzej się w słońce, wedrzej się w chmurę,
Do wonnych wkradnij się róż.

Wniknij w obłoki, wedrzej się w kwiaty,
W gwiazd złotych mięszaj się blask,
W zorzy zachodu wsuń się szkarłaty,
W poranny wedrzej się brzask.

Niech wszystko, wszystko w koło mej świętej,
Calutki boży ten świat,
Tak twoim dźwiękiem będzie przejęty,
Jak wonią przejęty kwiat.

I z róż, z obłoków, z gwiazdy, ze słońca,
Z wiatru, co muska jej skroń,
O mej miłości, wiecznie, bez końca,
Dzwoń moja piosnko, dzwoń.

Dalej więc, dalej! wzbij się do góry,
Od wichrów skrzydła ich bierz,
Leć po nad lasy, leć po nad chmury,
Spiesz do mej świętej — ach spiesz!

Al. Sz—rg.

= Dziś w dalszym ciągnienia 5-ej klasy Loterji, znaczniejsze wygrane, padły jak następuje: Nr. 373 u Lewenberba w Warszawie i 19,379 u Karlinera w Warszawie po rs. 1000; Nr. 174, 8,173, 15,864 i 21,862 po rs. 500; Nr. 3,947, 5,270, 5,452, 21,956 po rs. 200.

TEATR WIELKI.

FLICK i FLOCK

Balet fantastyczno-komiczny, w 3-ch aktach (6-ciu obrazach), Pawła Taglioni, ułożony na scenę tutejszą przez W. Calori, z muzyką p. Hertel.

Flick, syn alchemika —	Pan Przedpełski.	Topaz, ich córka —	Panna Cholewicka.
Marta jego babka: staruszka	Pani Rzewuska.	Amphitryta —	Panna Fabjańska El.
Marta jego babka: odmłodzona	Pani Wasilewska	Nereida — —	* * *
Marta jego babka: dziecko	Panna Adler T.	Komornik — —	Pan Minakowski.
Nella, wychowanica Marty	Panna Oliwińska.	Gertruda, przyjaciółka Marty	Panna Cedrowska.
Fock. przyjaciel Flicka —	Pan Kuhne.	Geniusz Prawdy —	Panna Sznage.
Van-Vett, mer —	Pan Popiel.	Posłaniec Fortuny —	Panna Jerzmanowska.
Petersen, wieśniak —	Pan Filatyn.	Fortuna — —	Panna Poleżak.
Król Gnomów —	Pan Marx.	Bogini przeznaczenia —	Pani Michałowska.
Królowa Gnomów —	Pani Żeromska.		

Wieśniacy—Wieśniaczki—Muzykanci—Asystenci komornika—Dygnitarze państwa Gnomów—Cyklopy—Gnomy—Kat—Karły—Najady—Amorki—Trytony—Ryby, Raki, Żaby, i tym podobni mieszkańcy morza.

TAŃCE: AKT PIERWSZY. Obraz 1-szy (Chata wieśniacza). 1) Allemande Panna Oliwińska. PP. Popiel, Przedpełski, Filatyn. 2. Hollandaise. Panna Oliwińska, Pan Filatyn i Corps de balet. Obraz 2-gi (Grota Gnomów). 3) Ballabille Gnomów. P. Cholewicka. PP. Przedpełski, Kuhne i Corps de balet. 4) Walc. PP. Kryger, Tyszczynko, Orczyńska, Pignan, Adler, Lucas. P. Przedpełski. AKT DRUGI. Obraz 3-ci (Burza na morzu). Obraz 4-ty (Państwo Amphitryty). 5. Scena z tańcem. Panna Cholewicka PP. Kuhne, Przedpełski i Corps de ballet. *Pas de trois.* Pp. Piotrowska, Rycerkiewicz i p. Rządca.—Ruchome widoki miast. 7. LONDYN. Matelot. Pp. Kriger, Orczyńska, Adler, Pignan. 8. WIEDEŃ. Polka. Pp. Lesiewska, Trusińska, Buczyńska, Meunier E., Gilska, Cholewicka T. 9. PARYŻ. Kankan. PP. Popiel, Orczyńska, Kwiatkowska, Szymańska, Mellerowicz E., Kriger A., Rokossowska. PP. Chronowski, Objezierski, Royer, Zuberbier, Szpecht, Lambellet, Zupczyński, Górski. 10. MADRYT. La Mandzanares. Pp. Piotrowska, Wasilewska, Kluger. 11. WARSZAWA. Mazur (muzyka L. Lewandowskiego). PP. Popiel, Kriger, Tyszczynko, Pignan, Trusińska, Buczyńska, Lucas, Lesiewska, Szymańska, Jerzmanowska, Cholewicka T., Gilska. PP. Filatyn, Ossowski, Royer, Zuberbjer, Objezierski, Chronowski, Karpowicz, Szpecht, Rzewuski, Zupczyński, Lambelet. ŹRÓDŁO PRAWDY. AKT 3. Obraz Piąty (Chata wieśniacza). 11) Scena z tańcem. Pani Wasilewska, P. Kuhne. Obraz szósty. APOTEOZA.—Tańce: N. 10. Manzanares, i N. 11 Mazur, układu CALORI. Panoramy: Wiednia, Paryża i Londynu oraz groty podmorskie, pędzla A. Malinowskiego.

Treść baletu FLICK i FLOCK. Balet „Flick i Flock" przedstawia przygody dwóch przyjaciół, z których jeden szuka po świecie skarbów, drugi wody odmładzającej. Flick bowiem chce wspomódz rodzinę swej ukochanej Nelli, a Flock odmłodzić babkę Martę, zakochany w jej wizerunku, robionym w młodych latach. — Akt I, Marta obchodzi swe imieniny. Nella i Flick składają jej na wiązanie podarunki, ubolewając, że niestać ich na lepsze. Przychodzi z gratulacją i mer wioski Van-Vett i chce ofiarować worek pieniędzy, pod warunkiem otrzymania ręki Nelli. Gdy babka oświadczyła, że dziewczęcia zmuszać nie myśli, unosi się gniewem i grozi tradowaniem za komorne; wyrzucony za drzwi wraca ze służącymi sądowymi i dopełnia zajęcia. W tym czasie zjawia się Flock, ubolewa nad przyjaciołmi, ale jego manatki niewystarczają na zaspokojenie należności. Wyprowadza więc rozpaczającą Martę z Nellą do drugiego pokoju, a gdy zdjęto stary obraz ze ściany, przyjaciele dostrzegłszy otwór, prowadzący w podziemny korytarz, z rozpaczą rzucają się weń i znajdują się w grocie Gnomów. — Obraz II. Przedstawia grotę Gnomów, w czasie zabawy duchów karłów, nimf i cyklopów. Topaz, córka króla państwa podziemnego, zachwyciła obu przyjaciół, za co na rozkaz władcy Gnomów, stawieni są przed sądem i tylko bogini przeznaczenia ocala ich. Flick dostaje połowę bransolety z rozkazem odszukania drugiej, poczem odprowadzeni są na ziemię. — Akt II. Flick i Flock są na pokładzie statku, po rozbiciu którego znajdują się (Obraz IV) w państwie Amfitryty, gdzie nasyceni i ubawieni pląsami nimf, proszą władczynię głębin morskich o pomoc w dopiębiu celu podróży. Ta pokazuje im kolejno miasta, aby w nich szczęścia szukali. Dopiero genjusz prawdy, przy źródle odmłodzenia pokazuje Flickowi Nellę, trzymającą drugą połowę bransolety. Flock, który to widzi, przypomina sobie babkę i wykrada dla niej butelkę wody odmładzającej. — Akt III. Nelli w swej chacie rozpacza po ukochanym, o którym doniesiono jej. że zginął w głębiach morskich; smutek zamienia się w radość, bo Flick i Flock wracają. Podczas powitań narzeczonych, Flock częstuję babkę wodą odmładzającą, ta jednak wypiła elixieru za wiele i zmienia się w dziecko, lecz posłaniec fortuny, zaradza złemu i prowadzi zakochanych do świątyni. — Apoteoza.

TEATR ROZMAITOŚCI.

STARZY KAWALEROWIE

Komedja w 5-ciu aktach Wiktora Sardou, tłumaczona z francuzkiego przez M Chrzanowskiego.

De Mortemer — —	P. Leszczyński.	Baptysta — —	Pan Kruszyński.
De Nantya — —	P. Tatarkiewicz J.	Służący Mortemera —	Pan Tatarkiewicz S.
De Veaucourtois — —	Pan Żółkowski.	Antonina — —	Panna Popiel.
Clavières — —	Pan Grubiński.	Klementyna — —	Pani Rakiewicz.
De Chavenay — —	Pan Grzywiński.	Rebeka — —	Pani Ostrowska.
De Troenes — —	Pan Krogulski.	Ludwika — —	Pani Przedpełska.
Du Bourg — —	P. Holtzman.	Nina — —	Pani Leszczyńska.
Jan — —	Pan Kruszewski.		

Rzecz dzieje się w pierwszym akcie na wsi, w 4-ch następnych w Paryżu, u p. Chavenay i Mortmera.

Jutro w teatrze Wielkim: „Stradiota". W Małym: „Na łasce zięcia".

Дозволено Цензурою, Варшава 1 Декабря 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.